

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 36

Poznań, środa dnia 24 stycznia 1934

Rok 29

Demonstracje w Paryżu nie ustają

Afera żydowskiego oszusta Stawiskiego wstrząsnęła wewnętrzną sytuacją polityczną Francji

DALSZE MANIFESTACJE ULICZNE W PARYŻU

Paryż. (PAT.) Poniedziałkowe wieczorne manifestacje przeciągnęły się do późnej nocy. Ułtarzki policji z manifestantami trwały do godz. 2. Manifestanci powyrwane drzewa bulwarowe, żelazne kraty i ogrodzenia rzucali na jezdnię, aby uniemożliwić szarżę konnych oddziałów gwardji. Na jednym z bulwarów przewrócono 2 samochody i zatamowano ruch uliczny. W ciągu nocy policja dokonała aresztowań zgóra 800 osób.

W manifestacjach, organizowanych przez „Action Française”, brała udział przeważnie młodzież; w demonstracjach zaś, organizowanych przez syndykat pracowników samorządowych, robotnicy, którzy protestowali przeciwko obniżeniu zarobków oraz przeciwko niszczeniu drobnych ich oszczędności. Manifestanci wznosili okrzyki: „Precz z rządem, tolerującym Stawiskiego!”

Paryż. (PAT.) Wczorajsza „Action Française” wzywa do urzędzenia w godzinach wieczornych ponownych manifestacji przed Izba. W zapowiedzianej demonstracji młodzieży mają wziąć również udział rzesze podatników.

Policja, chcąc uniemożliwić demonstracje, obsadziła całe wybrzeże Quai d'Orsay oraz bulwar St. Germain i okolice gmachu Izby deputowanych, nie pozwalając nikomu zatrzymywać się przed Pałacem Burbońskim.

Paryż. (PAT.) Zapowiedziane na wczoraj wieczór manifestacje zgromadziły w okolicy Pałacu Burbońskiego liczne zastępy młodzieży z ugrupowań, zbliżonych do „Action Française”. Manifestanci wznosili wrogie okrzyki przeciwko rządowi i parlamentowi. Rozproszeni przez policję, wylegli na bulwar St. Germain, chcąc, jak poprzednio, wyrwać drzewa uliczne i ogrodzenia żelazne. Policja do tego nie dopuściła. Gwardja municypalna kilkakrotnie szarżowała na tłum. Na skrzyżowaniu bulwarów St. Germain i Raspall zebrany tłum zaatakował gwardję. Mieszkańcy okolicznych domów, solidaryzując się z manifestantami, zaczęli obrzucać gwardję z okien domów za pomocą kamieni i pociskami. Towarzyszyły temu wrogie okrzyki. Policja dokonała wielu aresztowań.

ZAJŚCIA W IZBIE DEPUTOWANYCH

Paryż. (Tel. wł.) W związku z aferą Stawiskiego w francuskiej izbie deputowanych doszło do nowej awantury. W chwili, gdy poseł Henriot wszedł na trybunę i zapowiedział, że poda do wiadomości nowe obciążające dokumenty, posłowie radykalni zaczęli krzyżować. Prawica odpowiedziała gwizdami, skrajna zaś lewica odśpiewaniem międzynarodówki.

Przewodniczący, nie widząc innego wyjścia, obrady przerwał i zarządził opróżnienie trybun.

Paryż. (PAT.) Popołudniowe posiedzenie Izby rozpoczęło się w atmosferze silnego podniecenia. Po przyjęciu szeregu projektów drugorzędnej znaczenia, w dyskusji nad budżetem więziennictwa zabrał głos dep. prawicowy Henriot, znany z ostrego wystąpienia przeciwko rządowi w czasie jednego z ostatnich posiedzeń parlamentu.

Już samo pojawienie się tego deputowanego na trybunie wywołało wrogie okrzyki pod jego adresem ze strony posłów radykalnych i neosocjalistów.

Dep. Henriot na wstępie swego przemówienia zaznaczył, opierając się na wiadomościach z prasy, że sprawa Stawiskiego jeszcze raz zostanie odroczone na z powodu skradzenia niektórych akt tej sprawy. Dalej mówca zwraca uwagę, że gen. Barbier de Fourtou,

członek rady nadzorczej jednego z towarzyszów Stawiskiego, był broniłony w r. 1932 przez premiera Chautemps. Mówca zapewnia, że nazwisko min. sprawiedliwości figuruje w aktach sprawy aferyzisty Sacazana. Sprawy sądowe — zdaniem mówcy — nie rozwijają się normalnie, gdyż wpływy parlamentarne i rządowe zmieniają ich bieg.

W tej chwili dep. Bouesse przerywa mówcy, wołając: — Ile pieniędzy

otrzymał pan za swe wystąpienie. Deputowany Bouesse zapowiada przytem, że oczekuje świadków dep. Henriota, poczem, podchodząc aż pod trybunę mówcy, obrzuca go gradem inwektyw. Wywołuje to niebywałą burzę. Prawicowi deputowani biją w pulpity, komuniści wnoszą okrzyki i śpiewają „międzynarodówkę”.

Przewodniczący każe opróżnić trybunę, poczem przerywa posiedzenie.

ZACHWIANIE SIĘ STANOWISKA RZĄDU

Paryż. (PAT.) Pod wpływem ogólnego oburzenia, mającego swój wyraz w manifestacjach ulicznych, w Izbie ujawniła się pewna zmiana poglądów na akcję rządu w związku z aferą Stawiskiego. Ogłoszone wczoraj kary, nałożone na urzędników policyjnych, nie zadowolili ani socjalistów, ani neosocjalistów. Obie te grupy, które dotychczas podtrzymywały rząd, wypowiadają się w różnej formie za powzięciem decyzji, któraby oczyściła atmosferę w samej Izbie.

W kołach politycznych oceniają sytuację bardzo poważnie. Skoncentrowany atak prawicy i skrajnej lewicy oraz zmiana stanowiska socjalistów obu odcieni, tym razem może doprowadzić do silnego zachwiania stanowiska rządu.

Zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. (PAT.) Komisja spraw morskich Kongresu przyjęła jednogłośnie projekt ustawy, przewidującej budowę 120 nowych statków wojennych.

Aresztowania komunistów

Warszawa. (Tel. wł.) W nocy i w godzinach porannych władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizje i aresztowania wśród agitatorów komunistycznych. Aresztowano 13 osób.

Agitatorzy chcieli wywołać dziś strajk manifestacyjny, pochody i demonstracje. (w)



Angielski komandor Crouin został skazany przez sąd wojskowy za przynależenie do zabronionej organizacji faszystowskiej na 3 tygodnie więzienia. Na fotografii widzimy komandora w chwili, gdy przed odjazdem do fortecy, żegna się ze swą rodziną.

Żydzi ukamienowali robotnika polskiego

Wstrząsająca zbrodnia żydowska w miasteczku Wolbrom pod Kielcami — Bezczelne żydostwo wysłała delegację w obronie aresztowanych morderców

Kielce. (Tel. wł.) W ubiegłą niedzielę miasteczko Wolbrom poruszone zostało do żywego faktem ukamienowania przez Żydów robotnika polskiego.

Według komunikatu policyjnego rzecz miała się następująco:

Dwu bezrobotnych, poszukujących pracy, a mianowicie Eugenjusz Sygdula, mieszkaniec wsi Majdowo w pow. koneckim i Jan Bania z pow. opatowskiego napotkali koło cmentarza żydowskiego w Wolbromiu żydowski kondukt pogrzebowy. Bezrobotni zatrzymali się na chwilę i obserwowali przechodzących Żydów, którzy pod adresem obserwujących zaczęli rzucać różne obelgi i pogroźki.

W pewnym momencie z zaparkanu cmentarza z grupy Żydów padł duży kamień, który ugodził w skroń Eugenjusza Sygdulę. Robotnik polski legł martwy na miejscu. Żydzi rozbiegli się w poplochu.

Świadek zabójstwa, towarzysz Sygdula, Bania udał się niezwłocznie na

posterunek P.P. i zameldował o zabójstwie swego kolegi przez Żydów.

Wszczęte natychmiast dochodzenia napotkały na znaczne trudności, ponieważ, skoro tylko policja zatrzymała kilkunastu Żydów, do starostwa olkuskiego udała się delegacja Żydów olbromskich ze skargą na policję. Ostatecznie zaarrestowani Żydzi pozostają do dyspozycji sędzie-

go śledczego.

Fakt ukamienowania przez Żydów robotnika polskiego, tułającego się po ziemi polskiej za kawałkiem chleba, wywołał w miasteczku i w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Zbrodnia jest przedmiotem żywych komentarzy.

Pogrzeb ś.p. Eugenjusza Sygduly zapowiada się jako wielka manifestacja.

Pościg policyjny po dachach kamienic

Ścigany podejrzany osobnik zdołał uciec

Warszawa. (Tel. wł.) Przewodnik policji Mecel, idąc ulicą Stawki, zobaczył jakiegoś podejznanego przechodnia i zażądał od niego legitymacji. Osobnik ów odrać policjanta i skrył się w sąsiednim domu. Przewodnik rzucił się za nim. Zbieg dostał się na strych pięciopiętrowej kamienicy, a stamtąd przez dymnik na dach; policjant pospieszył za nim. Na dachu nastąpiła wymiana strzałów, która niko-

mu nie uczyniła szkody. Za policjantem przybyło jeszcze kilku innych posterunkowych, a wówczas ścigany zeskoczył na dach sąsiedniego domu o 5 metrów niżej położonego, co mu się też udało.

Zanim policja zdołała uczynić to samo, ścigany zbiegł. (w)

PAMIĘTAJ O ZBIÓRCZE NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ.

Z podróży do Anglii

Anglicy a zwierzęta

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

London, w styczniu.

Dzisiejszy feljton poświęcam zwróceniu uwagi Czytelników na jedyny w swoim rodzaju sposób odnoszenia się Anglików do zwierząt domowych i dzikich.

Oczywiście, krótko bawiąc w krainie Albionu, nie mogłem przypatrzeć się wszystkim „specjalnościom” tego nader interesującego kraju. Mimo to, parę dni, przeżytych na terenie Imperjum Brytyjskiego, wystarczyło do zdania sobie sprawy, że odnoszenie się Anglików do zwierząt kształtuje się tam na zupełnie innej podstawie niż u nas, a nawet w innych krajach, położonych na wschód od kanału La Manche.

Zwiedzając Londyn i jego przeliczne parki, położone w śródmieściu lub na peryferiach, przejeżdżałem pewnego razu przez ogromny park publiczny, w którym roilo się od jeleni i danieli. Wszędzie widniały tablice, ostrzegające przechodniów, aby nie zbliżali się niepotrzebnie do wspomnianych zwierząt, żyjących tam na zupełnej wolności. U nas ostrzeżenia brzmiałyby wprost odmiennie, mianowicie widniałyby napisy: „Nie drażnić zwierząt”.

Rzeczywiście należy przyznać, że zwierzęta, które napotykałem, jadąc wspaniałymi autostradami, żyją zupełnie na swobodzie. Są one do tego stopnia oswojone, że doprawdy niejednokrotnie, zamiast przyglądać się wspaniałym drzewom i rododendronom, śledziłem ruchy szofera, starannie wymijającego przechodzącego przed autem łanie, niezadające sobie sprawy z groźnego im karambolu. Naturalnie, podczas rykowskiego jeleni publiczność musi się mieć na baczności przed rywalami, walczącymi o względy wybranki.

A teraz należy wspomnieć o stosunku Anglika do zwierząt domowych. Przejeżdżając nocą przez majątki, należące niejednokrotnie do członków rodziny królewskiej, prawie wszędzie napotykałem na pastwiskach pasące się bydło, owce, konie i trzodę chlewną bez żadnej ludzkiej opieki.

Turyści, których prosiłem o objaśnienie tego fenomenu, odpowiadali mi, że stada pasą się pod opieką najmądrzej krowy — która ponosi odpowiedzialność za porządek w stadzie. Wyróki jej są bez apelacji, a czujne oko nie zawodzi jej nigdy. — Toteż w tym kraju świnię ani gęsi nigdy na „cudze” nie wchodzi.

Zwiedzając wystawę mleczarską w Londynie, stwierdziłem, że drób, konkurujący o najwyższe nagrody, był tak do ręki ludzkiej przyzwyczajony, że kury, gołębie i kaczki można było głaskać bez wzbudzania jakiegokolwiek bojaźni, a co dopiero popłochu. To nawskroś łagodne obchodzenie się ze zwierzętami domowymi szczególnie ujawniło się we wszystkich bez wyjątku hodowlach trzody chlewnej, które zwiedzałem razem z kolegami podróży. Trzeba przyznać, że chlewy angielskie wybudowane są w sposób bardzo prymitywny. Są one bez porównania mniej wspaniałe od naszych wielkopolskich świniarni, natomiast znacznie więcej odpowiadają względem sanitarnym. Podobnie łagodne odnoszenie się do trzody chlew-

nej należy podkreślić również u hodowców francuskich. Sam stwierdziłem ten fakt, po sprowadzeniu okazów hodowlanych z tych krajów. Po nadejściu do Polski wzbudzały one podziw swym niezwykle łagodnym zachowaniem się. Przekonałem się nawet, że to pełne zaufania odnoszenie się zwierząt do personelu służbowego jest już cechą dziedziczną. — A coż dopiero powiedziećby trzeba o koniach i psach, o tych przyjaciółch czworonożnych, które w Anglii znajdują szczególnych miłośników. O tych sprawach nie rozpisuję się szerzej, bo wszyscy wiemy, jakie zasługi ponieśli Anglicy w hodowli konia i psa. Dość tylko wspomnieć, że, podobnie jak Amerykanie, czyszcza oni konia wyłącznie szcztotką i miękkimi płatkami, a baczą pilnie, aby nie wywoływać zdenerwowania i niepotrzebnego podniecenia w chwili ich codziennej teatlety.

To też nie zdarza się pono na Zjednoczonych Wyspach, aby koń wierzał lub gryzł bez poważnej przyczyny, aby pies kąsał lub ujadął bez wyraźnego nakazu, aby gęś szczypała swawolnie zieloną ruń oziminy, aby świnią zajmowała się na własną rękę uprawą cukrowki. Słowem, przyznać trzeba, że im wyższą kulturą szczyli się dany naród, tem przychylniejsze i miłsze jest odnoszenie się wszelkich zwierząt do niego.

Ale i społecznej strony kwestji

zwierzęcej Anglicy nie zaniedbali. — Zwiedzałem przytułki dla opuszczonych zwierząt, szkółki freblowskie dla psów, szpitale i ochronki ptasie.

Na podstawie tych obserwacji śmiem twierdzić, że kultura angielska dąży z poważnym wysiłkiem do uszlachetnienia zwierzęcia i w tym celu umoralnia i wychowuje człowieka. W Anglii można koniom czy psu zapisać swą fortunę — pałac — włości lub fabryki i niema siły, któraby taki testament obaliła. Mojem zdaniem, przy sądach angielskich powstaną też niebawem wydziały opiekuńcze dla zwierząt.

Pamiętam cichy, łagodny, jesienny wieczór w hrabstwie B. Siedziałem z lordem A. M. Ryd, rodziną i towarzyszami na tarasie zamkowym. W dali poprzez konary tysiącletnich drzew, jak okiem sięgnąć, widniał bezkres wieczny zieleniejących łąk, słońce zachodziło za zwalyskami jak perłowa masa chmur. Aromatyczny powiew Golfstromu odświeżał nam skronie i kołt płuca. Przy ożywionej rozmowie pociągaliśmy raz po raz whisky and soda. Wtem zjawia się przed gankiem w starożytnym cylindrze i w barwnej liberji pan inspektor podwórza i uroczystym, drżącym od wzruszenia głosem referuje o ważnych wydarzeniach z życia rodzinnego kiernosa, a czyni to z taką obowiązkowością i z takim namaszczeniem, jak gdyby chodziło o najsmutniejszą o losy dynastji Gwelfów Brunswicko - Luneburskich. Z trudem tylko zdołaliśmy powstrzymać salwę, może niezasadzonego, ale staropolskiego śmiechu. Przez kamienną twarz lorda nie przemknął nawet cień zakłopotania. DEKA.

popieranie wytwórczości powinno być uzależnione od ilości zatrudnionej robotnicy.

Pos. Chądzyński dowodził, że poprawa nie może nastąpić bez podniesienia płac. Interpelował ministra, czy prawdziwe są pogłoski o zamknięciu w Poznańskim pięciu cukrowni, zatrudniających 6000 robotników.

Pos. Rymar poruszył sprawę umowy z Gdańskiem, wyrażając obawę, czy umowa ta nie zaszkodzi Gdyni.

Na długiej liście mówców nie znajdował się prawie nikt, kto by podzielał optymizm min. Zarzyckiego, a pos. Czetyrtyński, dociekając przyczyny niskich cen produktów rolnych, postawił nawet hipotezę, że w roku przyszłym i w Polsce zabraknie produktów rolnych. Nie można bowiem wymagać od rolnika produkcji ze stratą.

Po północy odpowiadał min. Zarzycki. (w)

Bezrobocie ustawicznie wzrasta

Warszawa. (PAT.) Według danych P. U. P. P. liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła 20 b. m. 386.825 osób, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia ub. o 18.189 osób.

Niezwykły wypadek

Berlin. (Tel. wł.) Na dworcu podziemnym Senefeld wydarzył się niezwykły wypadek.

Tuż przy torze stała pewna młoda kobieta, która krótko przed nadejściem pociągu zemdlała i upadła na tor. Maszynista nie mógł już zatrzymać pociągu, wskutek czego kilka wagonów przeszło przez zemdloną. Świadkowie wypadku byli przekonani, że nieznajoma została zabita. Przywołana straż pożarna podniosła wagon, pod którym leżała ofiara wypadku, i ku ogólnemu zdumieniu obecnych wydobyla nieprzytomną, lecz nawet niezadrażnioną kobietę.

Kobieta, padając, dostała się między szyny, tak, iż lokomotywa oraz kilka wagonów przeszły ponad nią, nie robiąc jej żadnej krzywdy.

Za duszę

śp. Heleny Paderewskiej

Przypominamy, że dziś o godz. 9.30 odbędzie się w Kolegjiace Pozn. nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Heleny Paderewskiej, zmarłej 16 b. m. w Szwajcarii. Mszę św. odprawi ks. prałat Stachel.

SPORT

Hokej na lodzie

„AZS” II — „Waria” II. Spotkanie to rozegrane zostanie dziś o godz. 15.15 na ślizgawce Stow. Urz. Skarbowych przy Watach Batorego 5.

Pięściarstwo

Niemiecki związek bokserki odmówił wczoraj w godzinach popołudniowych telegraficznie startu w miesiącu lutym Polsce i obstaje przy końcu kwietnia. P. Z. B. dotąd w tej sprawie nie zajął stanowiska.

zeszło po ludziach. Otóż — rozchodzi się z mężem.

— Na Boga! — szepnął Fenmarch. — Tak. Wróciłam do punktu wyjścia. Dostyc mam już przygód. Jeżeli przyjmiecie zpowrotem moje złoto — dużo go ubyło — i poradzicie, co z niem zrobić, będę wam bardzo wdzięczna.

Ta kapitulacja, na którą nieodrazu się zdobyła, kosztowała ją dużo dumy. Kiedyś wyśmiała ich rozsądek i obawiała się teraz ich urazy. Mogli odpowiedzieć ze złe maskowanym triumfem:

— A co? Trzeba było nas słuchać. Gdyby tak powiedzieli, przyjeżdżaj to jako karę za swoją niegrzeczną zarozumiałość. Oni jednak okazali konsternację/tak szczerą, że ją ścisnęło ze wzruszenia za gardło.

— Nie pytajcie o powód. To bardzo skomplikowana sprawa i bardzo — bolesna, ale nie ma nic wspólnego ze... ze zwyczajnymi skandalami rozwodowymi. Niech panowie nie przypuszczają nic takiego...

— Wobec tego — rzekł stary prawnik — można mieć nadzieję, że państwo się pogodzą. Jeżeli nie istnieje przeszkoda tego rodzaju... (Ciąg dalszy nastąpi).

Niebezpieczny optymizm

min. przemysłu i handlu

i przestrogi posła Rybarskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Przez cały dzień poza północ toczyły się obrady w komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Minister Zarzycki wygłosił bardzo optymistyczne przemówienie, uważając rok 1933 za przełomowy. Spadek cen został zahamowany, kryzys nie tylko się nie powiększył, ale został zatrzymany, w wielu dziedzinach nastąpiła nawet poprawa. Stan elektryfikacji w kraju jest jeszcze bardzo niski. Na poprawę w tej dziedzinie potrzebne są olbrzymie fundusze. W pierwszych pięciu latach potrzebny byłby miliard zł, w dalszych 15 latach 3 i pół miljarda, a potem jeszcze dalszych 8 miliardów. Jednym z najważniejszych objawów jest ogromna różnica cen pomiędzy produktami rolnymi a cenami wyrobów przemysłowych. Przemysł, zjednoczony w kartelach, broni się przed obniżkami, ale podczas gdy w roku zeszłym minister zapowiadał ostrą walkę z kartelami, to teraz mówił o wiele łagodniej. Szeroko też omawiał politykę traktatową; toczą się rokowania z Francją, Anglią i Włochami. Rokowania z Czechosłowacją są na ukończeniu; prowadzone są rozmowy z Niemcami i Rosją. Głównym zadaniem jest dalsza rozbudowa układów celnych i rozwój

obrotów z Rosją, dążność do unormowania stosunków z Niemcami i do eksportu do krajów zamorskich. Jasnym punktem naszego życia jest Gdynia. Rozbudowa portu postępuje nieustannie, dziś jest on największym i najnowocześniejszym portem na Bałtyku. Szkoła morską rozwija się i dostarcza naszej marynarce sił fachowych. Port gdyński jest w dalszym ciągu otoczony troskliwą opieką rządu i będzie nią otoczony nadal.

W dyskusji pos. Rybarski nie podzielał optymistycznego poglądu ministra. Dopóty nie nastąpi przełom, dopóki nie nastąpi równowaga pomiędzy przemysłem a rolnictwem. Rozpiętość cen pogłębiła się a ceny produktów rolnych w ostatnim miesiącu jeszcze bardziej spadły. Ingerencja państwa w życie gospodarze jest coraz większa. Północ państwa w okresie wysokiej konjunktury była udzielana bez nacisku ze strony sfer zainteresowanych, a w okresie depresji jest ona rzeczą naturalną, ale niestety jest bardzo niewielką. W polityce gospodarczej niema myśli przewodniej, niema jej w taryfach celnych i w całym naszym systemie protekcyjnym. Polska jest krajem ubogim w kapitał i ma kapitał drogi, ale obfituje w tanią robotniczą i dlatego

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy)

93)

— Oliwjo, drogie dziecko — zaczął z gestem Trivett.

Szklanki napełniły się złocistorubynowym płynem. Żaden kolor nie dorówna świetlistej barwie starego portwenu.

— Dostyc dla mnie jeden lyk — rozśmiała się Oliwja.

— Co to, to nie! Kolego, nie zgodziłbyś się na takie marnotrawstwo, żeby nie wzgląd na pani zdrowie, co?

Ale Fenmarch, pochłonięty swoją czynnością, zawołał:

— Ostrożnie, na miłość boską! panu Oliwjo, bo rozleje. Niech pani nie cofa szklanki.

Lecz Trivett, fałszywie rycerski, darował jej pół szklanki, a Fenmarch odstawił butelkę i obaj powachali wino. Oliwja poczuła się szczęśliwa po raz pierwszy od przyjęcia u Rowingtonów. O! poczciwi starzy przyjaciele!

Radość ich była wzruszająco dziecinna. Po chwili kontemplacji podnieśli szklanki z ukłonem w jej stronę i przyłożyli do ust.

— A! — westchnął błogo Fenmarch.

— Hm! — mruknął Trivett, marszcząc kłopotliwie brwi.

Nagle stało się coś niespodziewanego. Fenmarch, szary, surowy Fenmarch, który się nigdy nie śmiał, odepchnął się z krzesłem od stołu i walczył się ręką po udzie, wybuchnął ciekim, donośnym chichotem. Oliwja onieміiała.

— On nie czuje smaku! Pił whisky! Popsuł sobie smak! Tylko na to czekałem! — zatrzepotał rękami. — Ha! ha! ha! To dobre! Ha! ha! ha!

Tłusta twarz Trivetta wyciągnęła się żałośnie.

— ...! — zaklął, ignorując Oliwję. — Masz rację.

— Morał — ciągnął uradowany Fenmarch — nie oszukuj żony, bo źle na tem wyjdiesz. Tak, mój drogi! — Ha! ha! ha!

Zaciągnął się niebieskim aromatem z pogodną miną człowieka, który nigdy nie obraził bogów.

Oliwja, smartwiona zawodem Trivetta, rzekła do niego:

— Jutro przysię panu wina. Poczciwiec rozłożył szeroko ramiona.

— Dziecko, to musi osiąść. Jeżeliby się znać było butelkę, trzebaby czekać parę miesięcy.

W rezultacie pogodził się z losem i, choć pozbawiony częściowo smaku, dopił do spóki z przyjaciele resztę niezmaconego wina. Operowali butelką ostrożnie, jak czemś filigranowem. Tę sztukę obchodzenia się ze starem winem posiadała również Myra.

Ale Oliwja zaprosiła ich nie na wino, a w poważniejszym celu. To był dodatek.

— Jestem winna kochanym panom przeproszenie...

Zaprotestowali jednym głosem.

— Tak. Przed wyjazdem do Londynu udzielił mi dobrej rady, którą odrzuciłam po warjaku i po dziecinemu. Uparłam się, żeby zabrać ze sobą cały mój majątek w gotówce i wyruszyć na poszukiwanie szczęścia.

— Znalazłaś je, dziecko? — zapytał Trivett.

Popatrzyła na ich poważne twarze i potrząsnęła głową.

— Powiem panom coś w zaufaniu. Narazie nie żyćcie sobie, żeby się to ro-

Zebranie upadłościowe Banku Przemysłowców w Poznaniu

Na wczorajszym zebraniu zatwierdzono dotychczasowych zarządców masy i dokonano wyborów do wydziału wierzycieli

W wyniku ogłoszenia upadłości Banku Przemysłowców w Poznaniu we wtorek, 23 bm., odbyło się w sali kina „Metropolis”, na zarządzenie sądu, pierwsze zebranie upadłościowe Banku pod przewodnictwem sędziego p. Gawlasa. Za dłużniczkę nie zgłosił się nikt. Wydział wierzycieli reprezentowali: pp. dyr. Czapczyński i adw. Echaust z Banku Gospodarstwa Krajowego, adw. Linke, reprezentujący drobnych nieznanych wierzycieli, zamieszkujących przeważnie w Niemczech, oraz pp. Dawidowski i Smogulecki.

Po zapisaniu przybyłych wierzycieli, których naogół jest niedużo, sąd przystąpił do ustalenia wysokości zabezpieczonych pretensyj Banku Gospodarstwa Krajowego oraz do ustalenia sumy tych pretensyj, które nie mają takiego zabezpieczenia. Na podstawie dowodów rzeczowych zastępca B. G. K. p. adw. Echaust ustala, że pretensyj zabezpieczonych Bank posiada na 4 miliony 386 tys. zł. Ponieważ ogólna pretensja B. G. K. przekracza 5 i pół miliona, przeto Bank zgłasza pretensje do masy upadłościowej w wysokości przeszło 1.283.000 zł, które to pretensje stanowią moc prawną dokumentu publicznego.

Przeciwko ostatniej pretensji B. G. K. w wysokości przeszło milion 283 tys. zł założyli protest adw. Linke, wierzyciel Wacław Ardt, przedstawiciel „Orbisu”, p. Libera i szereg innych osób oraz tymczasowi zarządcy masy upadłościowej, adw. Konwerski i adw. Mecweldowski. Ci ostatni wyjaśniają, że pretensja Banku do masy upadłościowej wynosi tylko 770 tys., a różnica w obliczeniu pretensyj powstała z różnych powodów. Przedewszystkiem dlatego, że Bank Gosp. Krajowego liczy sobie procenty od kredytu sanacyjnego w wysokości 7 proc. zamiast 3 proc. oraz dlatego, że przedstawiciele B. G. K. nie odliczają od swej pretensji 30 proc. odpisów na podstawie poprzedniej ugody z wierzycielami.

Wobec rozbieżności zdań sąd zarządził 10-minutową przerwę celem ustalenia wysokości prawa głosu dla Banku Gospodarstwa Krajowego na odbywające się zebranie wierzycieli. Dodać też należy, że przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego wyjaśnił jeszcze przed decyzją sądu, że z pretensji do masy upadłościowej potrącił już 30 procent na podstawie poprzedniej ugody.

Oświadczenie to zarząd masy upadłościowej potwierdził o tyle, że B. G. K. istotnie odpisał ze swej pretensji 30 proc., ale tylko od pewnych pretensyj a nie od całości sumy, która podlega temu rygorowi. Zarząd dodał ponadto, że poprzedniego dnia ustalił z przedstawicielami B. G. K. wysokość pretensji, ale była ona znacznie niższa od przedstawionej obecnie. Stanowisko zarządu masy poparł w imieniu licznych wierzycieli adw. Janiak, zastrzegając się przeciwko uznaniu pretensji B. G. K. za pretensje, mające moc prawną dokumentu publicznego, gdyż nie mają one tytułu egzekucyjnego, oraz zastrzegł się przeciwko wysokości pretensji tego Banku. Na zapytanie sądu, czy Bank Gospodarstwa Krajowego posiada tytuł egzekucyjny na swoje pretensje, adw. Echaust oświadczył, że nie, ale wobec tego zgłosił sprzeciw przeciwko wszystkim roszczeniom wierzycieli.

bardzo długo. Zarząd masy upadłościowej ma wątpliwości, czy da się utrzymać obecna pretensja Banku Gospodarstwa Krajowego, która posiada 3 miliony złotych, które musi jednak ściągnąć z dłużników. Zrozumiała jest rzeczą, że w obecnych warunkach ściągnięcie tej pretensji napotka na kolosalne trudności i może się przeciągnąć ciele, gdyż one również nie mają tytułu egzekucyjnego.

Po tym incydencie sąd udał się na naradę i po 10-minutowej przerwie ustalił na podstawie dokumentów wysokość pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego do masy upadłościowej na 1.054.434 zł.

Sprawozdanie z działalności Banku przedstawił w ogólnych zarysach w okresie całokształtu jego działalności p. adw. Konwerski, podkreślając wybitną rolę Banku Przemysłowców nad podniesieniem przemysłu i handlu w Wielkopolsce w okresie wyzwolenia Ojczyzny, podniósł ofiarności instytucji na rzecz interesów państwowych, a w końcu nakreślił i scharakteryzował te powody, które przyczyniły się do upadku instytucji. Do tych uwag bardzo ciekawe dane cyfrowe dorzucił adw. Mecweldowski, ustalając, że powodem upadku instytucji była przedewszystkiem rozrzućna gospodarka administracyjna a następnie trudne położenie finansowe dłużników. W bilansie strat za ostatni rok figuruje suma 330 tys. zł.

Ogólna suma pretensji nieuprzywilejowanych wierzycieli do zarządu masy upadłościowej wynosi przeszło 5 i pół

miliona złotych. Na zaspokojenie tych stwa Krajowego, zwłaszcza, czy dadzą się utrzymać pretensje uprzywilejowane. Gdyby tak było, wierzyciele Banku znaleźliby się w lepszej sytuacji i wówczas pretensje ich mogłyby być pokryte nawet w stu procentach. W tej chwili bilansowo pretensje wierzycieli pokryte są w 80 procentach.

W dyskusji nad temi sprawozdaniami niektórzy z obecnych zastrzegali się przeciwko optymistycznym przewidywaniam zarządu masy. Bardzo silnie podkreślano konieczność ustalenia odpowiedzialności za gospodarkę w Banku Przemysłowców, wyrażając pod adresem zarządu masy upadłościowej życzenie, aby nie oszczędzano nikogo, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej i materialnej.

Na wniosek sądu, wbrew propozycji pełnomocników Banku Gospodarstwa Krajowego, którzy na zarządcę masy upadłościowej wysunęli kandydaturę adw. Dembińskiego, obecni wierzyciele znaczną większością uchwalili pozostawić na stanowisku dotychczasowych zarządców masy, adwokatów Konwerskiego i Mecweldowskiego. Powołanie dwóch zarządców masy tłumaczy się wielkością obiektu likwidacyjnego.

Do wydziału wierzycieli wybrani zostali pp.: dyr. Czapczyński, adw. Echaust adw. Linke, adw. Kręglewski i p. Smogulewski.

Na tem posiedzenie zostało zakończone. Sędzia p. Gawlas zaapelował do obecnych, aby zgłaszali swe pretensje w przepisany terminie w sądzie.

Ujęcie „strzeleckiej” szajki złodziejskiej

Sensacyjna rozprawa w Toruniu — Syn sierżanta i syn policjanta włamywaczami — Plan kradzieży podczas zabawy „Legjonu Młodych”

Toruń. (Tel. wł.). Od maja ub. r. grasowała w Toruniu przez dłuższy czas nieuchwytna szajka złodziejska, która okradła kawiarnie, sklepy, restauracje i t. p. a pewne cechy wskazywały, że kradzieże te są dziełem jednej i tej samej ręki. W październiku 1932 r. trzej złodzieje zostali przyłapani na kradzieży w kawiarni Europejskiej, lecz mimo, że byli ze wszystkich stron osaczeni przez policję i stróżów nocnych, zdołali umknąć przez okno piwnicy.

Wkrótce potem dokonano kradzieży w spółdzielni wojskowej 60 p. p. Wyślednieni zajęli się żandarmeria wojskowa, która też wkrótce zdołała ujawnić i wyłapać członków szajki.

Wyniki śledztwa były wręcz rewelacyjne. Oto okazało się, że głównymi prowodyrami tej szajki byli młodzi chłopcy: Jan Winiarski, syn zawodowego sierżanta 60 p. p. Jan Wiśniewski, syn posterunkowego P. P. w czynnej służbie i Edmund Grzywacz, czeladnik rzeźnicki. Wszyscy trzej należeli do Zw. Strzeleckiego, a ich bazą operacyjną i składnicą skradzionych

rzeczy była świetlica Związku Strzeleckiego.

Podczas rewizji w tej świetlicy znaleziono pochodzące z kradzieży papierosy, cygara i rozmaite artykuły spożywcze, tudzież butelki od wódek, którą jednak złodzieje zdołali wypić. O wyczynach i działalności swego syna posterunkowy Wiśniewski i jego żona nie tylko wiedzieli, ale nawet ukrywali kradzione przedmioty.

Gała ta trójka oraz posterunkowy Wiśniewski i jego żona znaleźli się na ławie oskarżonych. Wszyscy troje do popełnienia kradzieży się przyznali i opisali sposób, w jaki dokonywali włamań. Do wnętrza składów dostawali się przez okno po wyblitą szyby przy pomocy papieru nasmarowanego smołą. Na pytanie sędziego, gdzie się tego nauczył, odpowiedzieli, że z „Tajnego Detektywa”. Kradzież w kawiarni Europejskiej uplanowali podczas zabawy Legjonu Młodych. Na kradzieży w 60 p. p. noga im się poślizgnęła.

Dnia 23 b. m. sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Edward Grzywacz i Jan Winiarski skazani zostali na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, za kradzież w 9 wypadkach, Jan Wiśniewski na 3 lata więzienia, Leon Wiśniewski na 8 miesięcy więzienia i Stanisława Wiśniewska na 6 miesięcy więzienia.

Kto wygrał?

Warszawa. (Tel. wł.). We wczorajszym ciagnieniu IV kl. 28-iej P. L. Kl. ważniejsze wygrane padły na numery następujące:
150.000 zł na nr. 88 281
20.000 zł na nr. 84 135
po 15.000 zł na nr. 20 064, 66 954 i 89 965
10.000 zł na nr. 67 193.

SZKOŁA POLSKA ZAGRANICĄ, LOS SETEK TYSIĘCY DZIECI POLSKICH NA OBCYZNIE, TO SPRAWA, OBGRODZĄCA CAŁY NARÓD!

RECENZJE KINOWE

Kino „Moje” wyświetla film pod tyt. „Noc w raju”. Jest to pogodna i wesoła komedia której bohaterką jest mała modystka, córka ubożego dozorca. Przez przypadek znajduje się ona na przyjęciu, wydanem na cześć młodego milionera, którego zrujnowany gospodarz domu chce wciągnąć do spółki handlowej. Sprytna panienka zresztą manewruje, aby się dzieleć przy stole obok przystojnego młodzieńca. Między młodymi nawiązuje się flirt, który wkrótce przeradza się w miłość. Perypetje modystki, która wobec wielbiciela udaje wielką damę, mają w sobie dużo komizmu. Pelną werwy i ożywienia jest w roli sympatyczna Anni Ondra. Film urozmaicają efektowne tańce, produkowane w wykwiśniętym kabarecie.

Nadprogram — wesoła groteska rysunkowa z Betty Boop oraz tygodnik filmowy. (ver.)

Kino „Sfinks” wyświetla film pod tyt. „Kochaj mnie dziś” reżyserji Roubena Mamouliana, nakręcony według sztuki scenicznej Marchanda i Armonta. Jest to bardzo zabawna historyjka o pewnym krawcu, który w pogoni za swym klientem, nieplacącym hrabią Varese, dotarł do jego rodzinnego zamku. Hrabia nie chcąc się kompromitować długami przed rodziną, przedstawił krawca jako swego przyjaciela — bar na. Rzekomy baron wdziękiem towarzyskim i swobodą podbił serca wszystkich mieszkańców zamku, nie wyłączając uroczej księżniczki de Rochambeau. Księżniczka zapalała do krawca tak silnym sentymentem, że nawet po jego zdemaskowaniu nie pozwoliła mu odejść.

„Kochaj mnie dziś” należy do cyklu amerykańskich operetek filmowych Chevaliera, grającego tu z właściwym wdziękiem i temperamentem rolę fałszywego barona. Partnerkami Chevaliera są śliczne: Jeanette Mac Donald i Myrna Loy. Operetka jest zrobiona zresztą: ma humor, oparty na dobrym pomysłach farsowym, kilka ładnych melodji, bogatą wystawę i dobrą obsadę aktorską. (Sz)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. t. „Chandu”. Chandu jest to imię bohaterki, który po ukończeniu szkoły yogów poświęca się walce ze złem. Zadaniem Chandu jest obrona świata przed zniszczeniem, którego pragnie dokonać „czarny charakter” Roxor po zdobyciu tajemnicy wynalazku promieni śmierci. Promienie te wynalazł szwagier Chandu. Roxorowi udaje się uwieźć Chandu i jego rodzinę; lecz w chwili, gdy Roxor miał już pościć tajemnicę wynalazku, Chandu dzięki swej wiedzy yogów odnosi nad Roxorem całkowite zwycięstwo.

„Chandu” należy do t. zw. filmów niesamowitych w rodzaju „Frankensteina”, „Mumji” lub „Księcia Dracula”. Kto lubi tego rodzaju filmy temu „Chandu” będzie się podobał. Role główne kreują tu znane gwiazdy: Edmund Love (Chandu) i Bela Lugosi (Roxor i pamiętny książę Dracula). (Sz)

KALENDARZYK

Środa, 24 stycznia 1934.

Słońce: wschód 7,46; — zachód 16,24; — długość dnia 8 godz. 38 min.

Kal. rzk.: Tymoteusz B. W.; jutro Nawrócenie Św. Pawła.

Kal. słow.: Chwaliłóg; jutro Miłosz.

Zebrania

Dziś o 9,30 Organizacja i Stowarzyszenia uczestniczą w nabożeństwie żalobnym za duszę śp. Heleny Paderewskiej w kościele Farnym;

- o 18 Kolo Inżynierów Mierniczych i Meljoracyjnych przy Stow. Inżynierów walne zebr. w sali biblij. Okr. U. Z. ul. Fredry 10, I ptr.;
- o 18 Wolny Cech Szewski walne zebr. w Domu Rzemieślniczym;
- o 19,15 Zrzeszenie Absolwentek i Absolwentów Szkół Wydz. walne zebranie w IV. szkole wydz.;
- o 19,30 Sodaliczka Panien Urzędniczek w sali OO Jezuitów;
- o 19,30 Stronictwo Narodowe (Winiary) w sokolni ul. Obornicka;
- o 20 Tow. Śpiewu (Św. Łazarz) walne zebranie u p. Dusika, ul. Marszałka Focha 62;

Jutro o 20 Narodowa Organizacja Kobiet nadzwyczajne zebranie w salce na Św. Marcinie 65;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Rybarskich Maćkowiakowej o godz. 15 ul. Krauthofera 2. — Śp. Adama Dornicza o godz. 15,30 z kapł. szpjt. S. S. Szarytek, pl. Bernardyński. — Śp. Marjana Rajewskiego o godz. 15,30 z kapł. szpjt. kolejowego ul. Orzeszkowej 6. — Śp. Wiktorji z Muehlnickelów Dzierbińskiej I-voto Izydorek o godz. 16 z kapłicy cmentarza Farnego, ul. Bukowska - Grunwaldzka.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Madame Butterfly”

Teatr Polski: Dziś — „Arlleta i zielone pudła”.

Teatr Nowy: Dziś — „Pieniądz nie jest wszystkim”.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

W dzisiejszym przedstawieniu „Madame Butterfly” wystąpi znakomita primadonna opery warszawskiej Helena Lipowska i kreować będzie rolę Butterfly.

Fenomenalny pierwszy tenor opery „La Scala” i „Civic Opera House” w Chicago Paolo Marion przyjeżdża po raz pierwszy do Polski i wystąpi w Teatrze Wielkim w sobotę, 27 stycznia, w operze „Tosca”, w której kreować

Przepowiednia pogody na środę: W całym kraju po mglistym, miejscami pochmurnym poranku, w dzień pogoda słoneczna. Nocą umiarkowany mróz. W dzień temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry południowe lub cisza.

będzie partję malarza Cavaradossiego. Pewne kategorie miejsc są już całkowicie wyprzedane. Pozostałe bilety nabyć jeszcze można w firmie A. Szrejbrovski, ul. Gwarna 20.

Z Teatru Polskiego

Dziś raz jeszcze świetna komedia „Arlleta i zielone pudła”, która zdobyła nadzwyczajne powodzenie.

Jutro premiera wielkiego dramatu Szekspira „Hamlet” w nowej wystawie Z. Szpingera.

Z Teatru Nowego

Dziś, jutro oraz w piątek fascynująca komedjo - reportaż „Pieniądz nie jest wszystkim”. Publiczność rzęsiłami oklaskami nagradza każdą świetną scenę tej naprawdę niepospolitej sztuki, granej kapitalnie przez niezawodny zespół.

Śmierć pod kołami autobusu

Gdańsk. (PAT.) Obywatelka polska Teresa Szwemin rzuciła się wczoraj wieczorem w alei, prowadzącej z Gdańska do Wrzeszcza, pod koła autobusu, idącego do Sopotu. Ciało Szweminowej zostało zmasakrowane. Śmierć jej nastąpiła natychmiast. Powody rozpaczliwego kroku nieznane.

Straszna tragedia rodzinna

Bruksela. (Tel. wł.) W miejscowości Berzee w pobliżu Namur wydarzyła się ubiegłej nocy straszna tragedia rodzinna. Pewien przedsiębiorca, będący od dłuższego czasu bez pracy, zamordował młotkiem trzy córki oraz tak ciężko poranił dwoje dalszych dzieci, w tym jedno dwumiesięczne, że nie ma żadnej nadziei utrzymania ich przy życiu. Po dokonaniu tego strasznego czynu sprawca powiesił się na strychu.

Uchodził on za bardzo spokojnego człowieka i był wśród otoczenia niezwykle lubiany.

Powieść Dreisera

JENNIE GERHARDT

stilmowano!

Teodor Dreiser jest obecnie najpopularniejszym powieściopisarzem Stanów Zjednoczonych.

Dlaczego? Bo Dreiser porusza zawsze tematy, które mają ścisły kontakt z konkretną rzeczywistością, z życiem.

Najpopularniejszy i najnowszy utwór Dreisera „JENNIE GERHARDT” został stilmowany przez reżysera Marion Geringa. Rzecz ta oparta na ciekawym zagadnieniu społecznym, posiada frapującą intrygę miłosną, której bohaterami są biedna pokojówka i milioner, przemysłowiec. Konflikt ten znajduje oryginalne, najzupełniej nieoczekiwane rozwiązanie. Bohaterką filmu jest Sylvia Sidney, genialna artystka dramatyczna.

„JENNIE GERHARDT” — to film o rozgłosie światowym, to nowy i wielki triumf Sylwii Sidney. Arcydzieło to ukaże się już jutro, t. j. w czwartek na ekranie kina „APOLLO”.

METROPOLIS

Od dziś, środy 24 stycznia
WIELKI SENSACYJNY FILM

FANTOMAS

RICARDO CORTEZ — CAREN NORLAY

Seanse:
4,30 — 6,30 — 8,30
Bilety od 60 gr
portj. 902

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23. 1. 1934 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	123,90	124,21	123,59
Gdańsk	172,90	173,33	172,47
Holandja	357,55	358,45	356,65
Londyn	27,80	27,94	27,66

APOLLO

BRAT DJABŁA

DZIŚ PORAZ OSTATNI

portj. 901

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

N. Jork czek	5,54	5,57	5,51
N. Jork kabel	5,56	5,59	5,53
Oslo	139,80	140,50	139,10
Paryż	34,89	34,98	34,80
Praga	26,37	26,43	26,31
Sztokholm	143,50	144,20	142,80
Szwajcaria	172,22	172,65	171,79
Włochy	46,67	46,79	46,55
Berlin	210,75		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. budow.	40½—41
5% poz. kon.	55—55½
6% poz. dol.	61½—32
4% prem. dol.	51—51½
7% poz. stabil.	57,38—57,63

Tendencja mocna.

Akcje w złotych:

Bank Polski	83,50—84,25
Lilpop	10,85—10,95

Tendencja mocna.

PLÓDY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg.
resztę za 100 kg.

Berlin, 23. 1. 1934 r.

Pszenica march.	76—77 kg.
fr. Berlin	191,00—193,00

Tendencja spokojna.

Zyto march.	72—73 kg. fr.
Berlin	158,00—160,00

Tendencja spokojna.

Jęczmień - brow. wybor. fr. Berlin	180,00—187,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień dobry fr. Berlin	178,00—185,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	165,00—173,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow. wybor. od stacji march.	171,00—178,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień dobry od st. march.	169,00—176,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march.	156,00—164,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. fr. Berlin	146,00—154,00
Tendencja bez obrotów.	
Owies march. od st. march.	137,00—145,00
Tendencja bez obrotów.	
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)	31,70—32,70
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,70—31,70
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna niekarska (41—70%)	25,70—26,70
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia (0—70%)	21,90—22,90
Tendencja spokojna.	
Otreby pszenne	12,20—12,50
Tendencja stała.	
Otreby żytnie	10,50—10,80
Tendencja stała.	
Groch Victoria	40,00—45,00
Groch drobny jadalny	32,00—36,00
Groch pastewny	19,00—22,00
Peluszka	16,50—17,50
Bób	16,50—18,00
Lubin niebieski	11,75—13,00
Kuchy lniane 37%	12,60
Kuchy orzecha ziemn. 50%	10,50
Kuchy mielone 5%	11,00
Wytłoki suche	10,30—10,40
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	8,50
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	9,00—9,10
Platki ziemniaczane	14,40
Ziemniaki jadalne białe	1,35—1,45
Ziemniaki czerwone	1,50—1,60
Ziemniaki żółte	1,75—1,80
Ziemniaki fabryczne	0,09 za funt

Ogólna tendencja spokojna.

MUSIMY ZEBRAĆ FUNDUSZE, KTÓRE ZAPEWNIĄ MOŻNOŚĆ KSZTAŁCENIA DZIECI NASZYCH ZAGRANICĄ — W NASZYCH POLSKICH SZKOŁACH!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

MIESZKANIA

3—4 pokojowe słoneczne z wygodami w centrum poszukuję od zaraz lub później. Zgłoszenia z podaniem czynszu do eksped. Kurjera Pozn. pod rg 1295.

Wysyłkowy Dom Tapet

Tel 1292 STRYSZYK, Aleje Marcinkowskiego 19
Tapety — Ceraty — Listwy — Chodniki
zg 5 164

ZAJĄCE!

Dzisiaj ostatni dzień sprzedaży! Duże zające bez skóry 1,90 zł — Kury ½ kg 0,75 zł, kaczki ½ 0,90 zł, indyki ½ kg 0,85 zł, jaja gwarantowane do picia mdl. 1,90 zł, waienne 1,25 zł masło wiejskie deserowe, sery najlepszej jakości po cenach targowych poleca „Jaserna” — specjalny skład masła, jaj i drobiu. Plac Sałkowskiego 2 — Telef. 39-19
zg 5 82

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Ogrodnik

kawaler szuka posady od 1. 2. lub 1 marca znający centralne ogrzewanie, zakładanie inspektów
Oferty Kurjer Poznański zdg 17 421

Sierota

młoda pracownica, prosi o jakikolwiek prace z spaniem lub bez.
Oferty Kurjer Pozn. zdg 17 288

Poszukuje

posady jako pokojowa, pięcioletnie świadectwo. Oferty Kurjer Poznański zdg 17 292

Panna

20-letnia z wykształceniem 4 kl. gimn. kursy gospodar. (gotowanie, haftowanie, krój i prasowanie, sztywnej bielizny) szuka odpowiedniej posady; ewentl. jako panna do dzieci. Oferty z podaniem warunków upraszam do Kurjera Poznańskiego zdg 17 282

Panienska

inteligentna, miła wesola poszukuje posady do kawiarni lub jakiegokolwiek składu, może złożyć kaucję.
Oferty Kurjer Pozn. zdg 17 295

Kuśnierka

dobra szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 17 343

28. ROZRYWKA

Maurice Chevalier

i piękna Jeanette Mac Donald w rewelacyjnym arcyfilmie „Kochaj mnie dziś” — Kino „Sfinks” zdg 17 233

Anny Ondra

dzisiaj w kinie „Moje”, dawniej Odeon bawi i rozwesela widzów w arcyzabawnej komedii „Noc w Raju” portj. 900

Przedpłata na miesiąc luty 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznej 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Okres przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc luty 1934 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Okres przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiące luty, marzec 1934 r.	6,40	1,88	8,28

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia